Hej, ważę już 3 gramy!

Wiecie, co sobie myślę? Myślę, że podczas mojego pobytu tutaj z moją Mamą będzie mnóstwo problemów. Ledwie się trochę poruszę, robi się jej niedobrze i płacze. A pięć minut później znowu tańczy po pokoju z radości. A wtedy znowu robi się jej niedobrze i znowu płacze, i nie mogę się na niczym porządnie skupić. Uważam, że jest bardzo niezrównoważona. Poważnie. I to bez najmniejszego powodu. Przecież ja siedzę sobie spokojnie zajęty własnymi sprawami, więc czemu ona nie mogłaby robić tak samo? Chyba Tata ma jednak rację, kiedy ciągle powtarza jej:

Kochanie, nie rób z tego takiej tragedii. Nie ty pierwsza nosisz w sobie maleństwo.

Maleństwo! Co to ma znaczyć?! Mam już prawie pięć centymetrów długości i ważę trzy gramy. W ciągu zaledwie dwóch miesięcy zwiększyłem swoją wagę milion razy. Nieźle, co?

Słuchajcie... moje serce bije!

Ciii! Proszę, bądźcie przez chwilę cicho. Słuchajcie bardzo uważnie. Słyszycie coś? To coś całkiem fantastycznego. Kiedy Mama jest całkiem cicho i ja jestem całkiem cicho, i cały świat jest całkiem cicho, słyszę bicie swojego serca! Zupełnie nie wiedziałem, że mam serce, do czasu aż nagle usłyszałem, że coś puka. Do licha, pomyślałem, co to, coś tam puka? A kiedy dokładniej się wsłuchałem, stwierdziłem, że to pukanie pochodzi z mojego własnego serca. Mały facet ze swoim własnym małym sercem. Fantastyczne, co?

Facet? No tak, czy jestem mężczyzną, czy kobietą, chłopcem, czy dziewczynką? Muszę się tego dowiedzieć. Bo, sami wiecie, to nie to samo.